

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 93)

z dnia 7 maja 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 93)

7 maja 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Głowskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat pomocy rolnikom poszkodowanym w wyniku ostatnich klęsk żywiołowych (gradobicie i podtopienia) oraz działania systemu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Leszek Szymański** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Artur Konarski** skarbnik Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Krzysztof Kozak** sekretarz Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego wraz ze współpracownikami, **Paweł Dec** burmistrz Tarnobrzegu oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Rajewska** i **Jarosław Żołędz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panem Stefanem Krajewskim na czele. Dzień dobry. Witam przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z zastępcą prezesa panem Leszkiem Szymańskim. Dzień dobry. Witam przedstawicieli pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat pomocy rolnikom poszkodowanym w wyniku ostatnich klęsk żywiołowych – gradobicia i podtopienia – oraz działania systemu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu, jak zawsze, proszę przedstawiciela ministerstwa, czyli pana ministra Stefana Krajewskiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, obecnie zgodnie z obowiązującymi przepisami komisje powołane przez wojewodów powinny szacować szkody spowodowane m.in. przez wystąpienie gradu czy deszczu nawalnego. Po oszacowaniu szkód przez komisje będzie można określić skalę strat na terenie całego kraju spowodowanych wystąpieniem niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, w tym spowodowanych gradobiciem i nawalnym deszczem. Wówczas będzie mogła zostać podjęta decyzja odnośnie do ewentualnego uruchomienia dodatkowej formy pomocy dla gospodarstw rolnych poszkodowanych w wyniku wyżej wymienionych tegorocznych niekorzystnych zjawisk atmosferycznych.

Na podstawie obowiązujących przepisów producenci rolni poszkodowani w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych mogą ubiegać się o preferencyjny kredyt na wznowienie produkcji i odtworzenie środków trwałych, ulgę w opłacaniu bieżących składek na ubezpieczenie społeczne oraz w regulowaniu zaległości z tego tytułu w formie odroczenia terminu płatności składek i rozłożenie ich na dogodne raty, a także umorzenie w całości lub w części bieżących składek na wniosek złożony do KRUS, o odroczenie i rozłożenie na raty płatności

z tytułu umów sprzedaży i dzierżawy nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz ulg w opłatach czynszu, a także umorzenie raty płatności czynszu z tytułu umów dzierżawy, ulgę w podatku rolnym na indywidualny wniosek producenta rolnego złożony do wójta.

Podstawową formą pomocy dla producentów rolnych, którzy ponieśli straty spowodowane niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi, są ubezpieczenia upraw rolnych. Na 2025 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi podpisał umowę w sprawie dopłat do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z 9 zakładami ubezpieczeń. Chcę poinformować, że z dniem 1 stycznia 2025 r. weszła w życie ustawa z dnia 27 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, która rozszerzyła katalog upraw, do których udzielane są ze środków budżetu państwa dopłaty do składek z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia, o słonecznik, facelię, len, konopie włókniste, bobowate drobnonasienne, rośliny zielarskie i gorczycę. Zwiększyła dostępność ubezpieczenia upraw drzew i krzewów owocowych oraz truskawek, wprowadziła nową definicję przymrozków wiosennych. Są to szkody spowodowane przez obniżenie się temperatury poniżej 0 stopni w okresie od dnia 1 kwietnia do dnia 30 czerwca, polegające na całkowitym lub częściowym zniszczeniu roślin lub całkowitej utracie planu lub jego części.

W nawiązaniu do wystąpienia w ostatnim czasie niekorzystnych zjawisk atmosferycznych gradobicia i podtopienia Polska Izba Ubezpieczeń przesłała zestawienie szkód powstałych w wyniku tych zdarzeń mających miejsce w marcu i kwietniu bieżącego roku. Producenci rolni zgłosili szkody spowodowane przez przymrozki wiosenne w 2735 gospodarstwach, ujemne skutki przezimowania w 2373 gospodarstwach, grad w 527 gospodarstwach, deszcz nawalny i huragan w 376 gospodarstwach. Dane te mogą podlegać zmianie, ponieważ nie wszyscy poszkodowani producenci rolni zgłosili już swoje szkody.

Oczywiście tematem poruszonym często na wielu forach jest temat karencji i ubezpieczeń z tym związanych. Mamy różne stanowiska firm ubezpieczeniowych i podmiotów ubezpieczeniowych. Oczywiście to może być kwestią jakichś dyskusji, natomiast również tam czas jest ważny, bo dzisiaj mamy dosyć dokładne prognozy na podstawie radarów, na podstawie map. Niektóre zagrożenia można, że tak powiem, wcześniej sprawdzić i przewidzieć, jest opór co do całkowitego zniesienia czy też maksymalnego skracania tych okresów karencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Osoby, które są przedstawicielami organizacji, prosiłbym o zapisywanie się. W środkowej części jest wyłożona lista. Jeszcze raz powtarzam – tu, w centrum, jest wyłożona lista, gdyby ewentualnie ktoś ze strony społecznej chciał się odezwać. Pani posłanka Gembicka następna. Proszę się więc przygotować.

Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, problem szkód występujących w rolnictwie, z którym pewnie nie poradzi sobie żaden rząd, bo niestety jest to uprawa pod gołym i nic tu pierwszego nie mówię... Wpływa wiele czynników na to. W każdym roku mamy kumulację różnego rodzaju szkód – suszy, która występuje już w dużym stopniu w dużej części kraju, ale również gradobicia, nadmiernych opadów, podtopień i innych. Tak to jest z rolnictwem.

Kiedy Prawo i Sprawiedliwość było przy władzy, zdecydowaliśmy się na to, żeby wykorzystać w maksymalnym stopniu to, na co pozwala prawo unijne, a więc do 65% dopłat do ubezpieczeń upraw rolnych... Jednocześnie, ciągle zwiększać ilość środków przeznaczonych na ten cel, a z drugiej strony, żeby rolników zachęcać do korzystania z upraw, zdając sobie sprawę, że te dopłaty są takim mieczem trochę obosiecznym. Z jednej strony powodują ułatwienie dla rolników, ale z drugiej strony firmom ubezpieczeniowym dają pretekst do tego, żeby troszkę wyższe stawki stosować. Zdaję sobie sprawę, że powszechności tych ubezpieczeń pewnie nigdy nie będziemy mieli. Jak pamiętam, chyba w 2023 r. mieliśmy ubezpieczone poniżej 4 mln, jak pamiętam, 3,5 mln ha na tych kilkanaście milionów uprawianych w Polsce. To już więc nie jest całkiem zły stopień, ale na pewno jeszcze niewystarczający.

Czy w tym roku środków starczy? To pytanie do pana ministra. Czy wystarczy na to, żeby wszystkim rolnikom, którzy chcą ubezpieczyć uprawy i zwierzęta gospodarskie, wypłacić dopłaty w maksymalnym stopniu, czyli w tych 65%? Czy wystarczy dla wszystkich środków? Czy resort i budżet państwa są przygotowane na takie odszkodowania, jakie wypłacał rząd Prawa i Sprawiedliwości? Przypomnę, że były lata, w których po kilkanaście miliardów trafiło do rolników w różnych formach pomocy nadzwyczajnej, czy to pomocy związanej ze szkodami, czy pomocy związanej z sytuacją rynkową. Czy więc pozycja ministra rolnictwa i stan finansów publicznych pozwolą na to, żeby zapewnić rolników, że mogą w pewnym stopniu spać spokojnie, gdy zdarzy się coś, na co wpływu rolnik nie ma? Przecież trudno winić rolnika za to, że nastąpiła klęska żywiołowa, czy za to, że raptem nastąpiło załamanie rynkowe na jakimś rynku rolnym.

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, prosiłbym o przekazanie czegoś panu przewodniczącemu. Mam sygnały z Podlasia, że sprawa rolników, którzy byli właścicielami traktorów MTZ, zaczyna, szczególnie na Podlasiu, nabierać złego kierunku, bo kolegia odwoławcze i sądy orzekają na niekorzyść rolników. Była obietnica ministra, że projekt zostanie w krótkim czasie przygotowany. Nie trafił póki co. A była również obietnica prezydium Komisji, że jeśli nie trafi projekt rządowy, to będzie projekt komisyjny. Czy więc ja mam przygotować ten projekt komisyjny czy prezydium przygotowuje? A może jakiś powołany zespół? Jak rozumiem, na ministerstwo czekać już chyba nie ma po co. Sprawa jest naprawdę bardzo ważna, bo ten problem powinniśmy wspólnie rozwiązać tak, jak zgodziliśmy się na tym nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji, na którym rozmawialiśmy na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani posłanka Gembicka.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, mam takie pytanie, a właściwie kilka pytań. Po pierwsze, może ono nie dotyczy odszkodowania, ale myślę, że wszystkich nas dzisiaj najbardziej nurtuje. Jutro w Parlamencie Europejskim mają być głosowane przepisy dotyczące liberalizacji handlu z Ukrainą. Różne są wersje, powiem szczerze, różne wersje się pojawiają. W niektórych jest, że ma to obejmować również rolnictwo. Niektórzy mówią, że jeszcze nie ma ostatecznej decyzji. Niektóre media podają, że dopiero po 1 czerwca mamy się dowiedzieć tego, jakie są warunki, jeśli chodzi o handel z Ukrainą produktami rolnymi.

Chciałabym zapytać, jaką wiedzę ma na ten temat pan minister? Jakie działania w ramach prezydencji państwo podejmowaliście i czego my się właściwie możemy spodziewać, czego rolnicy się mogą spodziewać? Jest naprawdę duże zaniepokojenie. Myślę, że wszyscy się zgodzimy – od prawa do lewa – że nie można dopuścić do dalszej liberalizacji i wszyscy powinniśmy działać, żeby tak się nie stało. Chciałabym więc zapytać, jak pan minister to widzi, jakie działania podejmujecie, jakie kroki? Być może europarlamentarzyści ze wszystkich opcji politycznych z Polski mogliby zdaniem pana ministra w tym temacie podjąć...

Jak już mówimy o odszkodowaniach – co prawda nie o zakresie odszkodowań za klęski żywiołowe – chciałam zapytać, co z projektem, jeśli chodzi o odszkodowania za szkody wyrządzone przez ptaki? Chciałam również zapytać, bo być może mi to umknęło, być może pan minister to mówił, jaki tryb szacowania przewidujecie w tym roku? Czy już podjęliście taką decyzję, czy jeszcze jest jakaś dyskusja, jeśli chodzi o suszę? Czy to będzie również jakby połączenie i aplikacji suszowej, i szacowania? Czy jakiś inny model planujecie? Jak to będzie wygłądać? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Różyński.

Posel Wiesław Różyński (PSL-TD):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, nasz wspólny z posłem Działem wniosek został złożony właśnie o jak najszybsze posiedzenie Komisji i zajęcie się tymi sprawami.

Gdy byliśmy w terenie 18 kwietnia, Lubelszczyzna, Podkarpacie, ale jeszcze inne części Polski zostały narażone na gwałtowne nawałnice przy dużych opadach gradu. Moja konkluzja jest taka, aby ta Komisja zwróciła się do ministerstwa. Może mniej zajmowalibyśmy się, kiedy, kto i ile odszkodowań płacił, ale konkretnymi sprawami. Po pierwsze, rolnicy nie zawsze mogą być przygotowani na ubezpieczenia. Uzależnione jest to od firm ubezpieczeniowych. Mam przed sobą rolników, którzy byli najbardziej poszkodowani w powiecie biłgorajskim, ale być może opowiedzą o tym. Chciałbym poruszyć sprawę ubezpieczeń, że można było ubezpieczyć się od 1 maja, a ta klęska przyszła 18 kwietnia.

Druga sprawa jest taka, że koszty ubezpieczeń, zwłaszcza warzyw, od hektara są przeogromne, sięgają kilku tysięcy złotych. Patrząc na rozwiązania, uważam, że jedynym rozwiązaniem moim zdaniem jest ubezpieczenie obowiązkowe, by Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwróciło się do firm ubezpieczeniowych. Tak, jak mamy z samochodami, że to OC jest obowiązkowe. Myślę, że przy obowiązkowym ubezpieczeniu upraw byłoby to jak najbardziej celowe i wskazane. Wtedy byłaby powszechność. Ceny ubezpieczeń na pewno by spadły, bo dla firm byłoby to dużo więcej zarobku. To spowodowałaby, że ceny byłyby mniej obciążające rolników, a bardziej adekwatne dla narastających potrzeb.

Nie łudźmy się, nasza pogoda coraz bardziej zaskakuje. Te niuanse pogodowe, grady, silne wiatry i inne z tym związane wydarzenia powodują zniszczenia już nie tylko samych upraw, ale niejednokrotnie również infrastruktury przygotowującej do danych upraw. Stąd moja prośba do pana ministra o rozwiązania, aby zwrócić się z takim... Albo może w ministerstwie czy przy jakimś najbliższym posiedzeniu rządu podjąć tę decyzję? Dzisiaj jest już po trudnych wydarzeniach nie tylko dzisiejszego dnia, ale i wcześniejszych wydarzeniach. Chodzi o to, żeby nie było w przyszłości tak, że stoją rolnicy sami sobie.

Chciałbym podziękować burmistrzowi Tarnogrodu, panu Pawłowi Decowi, który po piątkowej burzy już w sobotę rano z częścią rady wraz rolnikami odwiedzał pola i jak najszybciej powołał komisję. Komisja już przygotowała wytyczne i propozycje. Jest również wniosek do pana ministra o jak najszybsze działania i rozwiązania, bo rolnicy stoją tutaj z wielkim problemem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pani posłanka Gromadzka.

Posel Małgorzata Gromadzka (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, ale przede wszystkim rolnicy, którzy pojawili się dzisiaj na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Szczególnie odnoszę się do tych rolników, których dotknęły szkody wyrządzone w przeciągu zaledwie 20 minut.

Jeżeli chodzi o uprawy rolne, to przede wszystkim trzeba nadmienić, że nawałnica spowodowała praktycznie całkowite zniszczenie upraw. Niestety, tak jak wspominał poseł Różyński, ubezpieczenia są dość drogie, nawet czasami bardzo drogie. Koszty, jeżeli chodzi o uprawę roślin, rosną. Dlatego zwróciłam się wraz z posłem Różyńskim do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o to, żeby zadbać o tych rolników, którzy są w tej chwili w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej i kryzysowej, o to, żeby ich wesprzeć i jak najszybciej przeprowadzić szacowanie strat, zobaczyć jakiego rzędu są straty, ile tych wniosków wpłynie, ponieważ tym się zajmuje urząd wojewódzki, i móc uruchomić pomoc.

Oczywiście również dużo dobrego się zmieniło w przeciągu ostatniego roku. Przede wszystkim został zwiększony katalog roślin, do których można uzyskać dopłatę do ubezpieczenia. Ta dopłata również się zwiększyła, chociażby do uprawy truskawek czy też krzewów jagodowych. To również jest krok w kierunku rolników. Natomiast rolnictwo to jest taka dziedzina, która niestety z żywiołem i z czynnikami atmosferycznymi musi się w każdej chwili liczyć. Oczywiście trzeba również usiąść i pomyśleć o przeszłości, o tym, w jakim kierunku te ubezpieczenia powinny pójść, kto powinien tak de facto ubezpieczać, ponieważ pojawił się również kontekst instytucji, być może publicznej, która powinna stanowić taki bufor

ochrony nad rolnictwem. Z rolnikami z Podlaskiej Izby Rolniczej rozmawialiśmy o powstaniu w przyszłości takiej instytucji jak bank rolny, ale to jest również kwestia przyszłości. Natomiast mamy problemy tu i teraz.

Oczywiście te zjawiska, które dotyczą rolników, zdarzają się coraz częściej. Związane jest to oczywiście ze zmianą klimatu, związane jest to również oczywiście, tak jak wspomniała pani poseł Gembicka, z suszą. Jeżeli są opady, to są to opady nawalne, które również powodują szkodę, więc naprawdę nad tym problemem trzeba się pochylić i przedyskutować. Moja prośba jako posła z Lubelszczyzny jest taka, żeby, panie ministrze, jak najszybciej oszacować te straty i jak najszybciej zdecydować, jakiego rodzaju pomoc można naszym rolnikom zaproponować, ponieważ w tej chwili doznali oni niepowetowanych strat i potrzebują po prostu wsparcia i naszej pomocy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, powiem o tych dobrych rzeczach. Pieniądzy na ubezpieczenie jest z roku na rok więcej. To, że ten katalog roślin jest szerszy, to również jest dobrze. Całkowicie popieram posła Różyńskiego, jeśli chodzi o system obligatoryjnych ubezpieczeń, ponieważ uważam, że patrząc na skalę, spowodowałoby to zdecydowaną obniżkę, a jednocześnie moglibyśmy w wielu obszarach rozmawiać o tych procentach, które determinują początek wypłaty odszkodowania, że można byłoby negocjować.

Popatrzmy też na zmiany klimatyczne. Szanowni państwo, one następują, one coraz bardziej dotyczą rolników. Widzimy, że dzisiaj z niektórymi uprawami wchodzimy zdecydowanie wcześniej. My nie możemy patrzeć na to, co było kiedyś. Musimy patrzeć, co się realnie w tej przyrodzie dzieje. Myślę, że to jest kolejny asumpt do tego, żeby o tych terminach porozmawiać. Ale wydaje mi się, że podstawową rzeczą jest jednak, panie ministrze, zwrócenie uwagi, żeby jednak bardzo mocno patrzeć na obligatoryjność. Tak samo mam nadzieję, że kiedyś będziemy mogli mówić o obligatoryjności przynależności do spółek wodnych, co zresztą obserwujemy.

Ale jest jeszcze jedna wątpliwość dotycząca choćby zgłoszonych szkód. Panie ministrze, pytanie: co będzie w praktyce, jeśli chodzi o odszkodowania, po tych zgłoszeniach? Niestety często rolnicy podkreślają, że problemy zaczynają się w momencie, kiedy wnioski są zgłaszane, a piętrzące się ze strony towarzystw ubezpieczeniowych pytania powodują, że na samym końcu z tego dobrze zapowiadającego się ubezpieczenia niewiele zostaje. Chciałbym zapytać pana ministra, w jaki sposób ministerstwo monitoruje sam proces. Jakie ministerstwo ma refleksje dotyczące podejścia towarzystw ubezpieczeniowych do rolników? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, właściwie problem wpływu przyrody na uprawy jest tak stary jak okres, od którego człowiek nauczył się uprawiać rośliny. Te zjawiska przyrodnicze zaczynają być coraz bardziej gwałtowne.

Rozkład temperatur, rozkład opadów powoduje, że właściwie nie ma żadnych złudzeń – w kolejnych latach, w kolejnych dekadach to rolnictwo będzie narażone na coraz większe straty. Czy w tej sytuacji państwo może stać biernie i nie pomagać? Nie może. Myślę, że co do tego jest pełna zgoda chyba ponad podziałami politycznymi. Ale pojawiają się problemy z pomocą państwa, ponieważ ona jest w części kwestionowana przez inne grupy społeczne. Dlaczego to rolnicy mają być obejmowani jakąś szczególną formą pomocy państwa w przypadku klęsk? To budzi niepotrzebne, ale jednak budzi, emocje społeczne.

Drugi problem to, w jaki sposób te straty wyliczyć i określić je kwotowo, żeby określić, jaki procent tych strat – czy 100% czy w jakiejś części – będzie poniesiony przez państwo. Próby stworzenia jakichś obiektywnych mechanizmów w postaci aplikacji, jak widzimy, od paru lat napotykają na ogromne problemy. Posługujemy się – czyniłem to również w okresie sprawowania

urzędu ministra – komisjami społecznymi. To jest jedyny sposób jakiegoś uwiarygodnienia deklarowanych przez rolników strat, ale sposób bardzo zawodny, bardzo nieprecyzyjny. Docho-
dzi bowiem do określenia tylko i wyłącznie organoleptycznie, na podstawie wyglądu rośliny,
czy jej, jak się domyślamy, zły stan wynika z klęski suszy, czy może jednak niedopasowania
gatunku i odmiany do warunków glebowych, czy też innych parametrów gleby, typu kwasowości,
niedostatku środków czy substancji odżywczych (czytaj: źle zastosowano środki). Praktycznie
podczas wizji na polu jest to trudne do określenia.

Myślę, że wszyscy, którzy mieli z rolnictwem do czynienia, doskonale ten problem znają.
Oprócz tego pojawiają się nowe, bardzo wydajne odmiany roślin, bez porównania bardziej
wydajne niż te, które przez wieki były uprawiane, które są hodowane często w innych warun-
kach klimatycznych. W warunkach Polski one mogą dać bardzo dobre plony, ale w przypadku
zbiegu niekorzystnych warunków mogą przynieść drastyczne spadki plonów, drastyczne straty.
Szacowanie jest więc problemem trudnym.

Oczywiście w sytuacjach absolutnie krytycznych, kryzysowych, kiedy zjawisko jest gwał-
towne, kiedy są niszczone nie tylko pola, ale i budynki inwentarskie, to nie ma dyskusji –
państwo musi z powodów ogólnych udzielić pomocy i tego nie powinno się kwestionować.
Ale w każdym rządzie będzie to problem wykorzystywany politycznie, ile tych środków prze-
znaczyć, bo zawsze będą inne potrzeby społeczne i nie jest łatwo, nawet w sytuacji rządów
życzliwych rolnictwu, wyasygnować dużo pieniędzy na to, żeby pomóc rolnikom. Pamiętam
starania z 2018/2019 r., żeby w przypadku masywnej suszy, która wtedy była, znaleźć te środki
w budżecie. Nigdy to nie jest łatwe. Nie jest łatwe zapewne i obecnie.

Problemem, który ma to w części rozwiązywać, wypracowanym praktycznie w XIX wieku
i rozwijanym, jest system ubezpieczeń. Ja wiem, że w Polsce ci, którzy mówią ubezpieczeniach,
najczęściej ponoszą konsekwencje polityczne. Nawet kiedyś premier przestał być premie-
rem z tego powodu. Natomiast innego wyjścia z sytuacji nie ma. Owszem stosujemy różnego
rodzaju formy wsparcia dla tych ubezpieczeń, żeby zmniejszyć składki. To jest wzorowane
na ubezpieczeniach amerykańskich, gdzie państwo ponosi znaczną część składek za rolników,
ponieważ rolników po prostu nie byłoby stać, aby ponieść tak wysokie składki, jakich oczekują
towarzystwa ubezpieczeniowe.

Powtórzę jeszcze raz, system ubezpieczeń od ryzyk przyrodniczych zależy od tego, w jakim
regionie świata to rolnictwo prowadzimy. W Holandii na przykład prawie nie ma w ogóle
ubezpieczeń rolnych, bo rolnicy ich nie potrzebują, bo suszy nie ma, dlatego że jest klimat
Morza Północnego, opady są duże. Nadmiernych deszczy nie ma, bo rowy ziemne działają.
Przymrozków nad samym morzem nie ma. Ubezpieczenia do przymrozków dotyczą 1,5% upraw.
To są głównie kiwi.

Musimy więc dostosowywać. Polska jest w takim klimacie przejściowym, ubezpieczenia
muszą być wspierane przez państwo, ale firmy ubezpieczeniowe, bojąc się ryzyk w kolejnych
latach, tego, że na tych ubezpieczeniach... A przecież nie czynią tego z powodów charytatyw-
nych, tylko jest to normalna działalność gospodarcza. Boją się, że w przypadku masywnych
zjawisk przyrodniczych, które zniszczą uprawy, poniosą straty. Owszem po to jest reasekura-
cja również. Ale całkowicie zgadzam się z moimi przedmówcami, którzy o tym mówili – trzeba
podjąć wreszcie w Polsce decyzję, decyzję trudną, odkładaną od wielu lat, bo się wszyscy
boją elektoratu, bo każdy się boi, jak to zostanie odebrane, decyzję o tym, że wprowadzamy
obowiązkowe ubezpieczenia rolnicze. Ubezpieczenia polegające na tym, że wszyscy są z mocy
prawa zobowiązani do ubezpieczenia, tak jak to jest w przypadku ubezpieczeń komunikacyj-
nych, gdzie nikt nikogo nie pyta, czy chcesz ubezpieczyć posługiwanie się swoim pojazdem,
czy też nie.

Wtedy dopiero twarda postawa rządu, twarde negocjacje z firmami ubezpieczeniowymi,
określenie tabel likwidacyjnych i tego, na czym precyzyjnie polega likwidacja straty, a nie
na zasadzie, że przychodzi rzeczoznawca i często w sposób oderwany od realiów mówi, że on
tu nie dostrzega praktycznie żadnych zmian, żadnych strat, co często przy stratach łowieckich
również występuje. Tu więc dopiero państwo może – zapewne nie będzie to proces łatwy –
ustalić precyzyjne zasady szacowania strat, które wyeliminują dowolność stosowaną
przez poszczególne firmy, natomiast dopiero wtedy, kiedy składka ubezpieczeniowa
będzie obowiązkowa.

Kwestia poboru może być różna, mogą to być składki przy podatku rolnym, ale mogą być również z potrąceń z płatności unijnych. To jest do rozwiązania, to nie jest najistotniejsze. Ale wtedy dopiero możemy zabezpieczyć i zagwarantować, że składki ubezpieczeń będą niskie i w pierwszej kolejności to firmy ubezpieczeniowe będą ponosiły odpowiedzialność za te nieszczęścia, które rolników mogą dotknąć. Z kolei firmom należy zapewnić reasekurację. Jeżeli wystąpiłby taki zbieg okoliczności – przy powszechnym ubezpieczeniu raczej mało prawdopodobny – i firma miałaby zbankrutować, to wtedy państwo może tej firmie pomóc, jeżeli ona zajmuje się uczciwie pomocą ubezpieczeniową dla rolników. Trzeba podjąć wreszcie decyzję, bo w przeciwnym wypadku będziemy się spotykali co parę miesięcy i będziemy narzekali, że są gwałtowne zjawiska.

Za chwilę będzie susza – ten rok będzie prawdopodobnie bardzo suchy – więc będziemy mieli znowu problem kolejnych klęsk żywiołowych. Trzeba podjąć decyzję o wprowadzeniu obowiązkowych ubezpieczeń w Polsce.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dolata i pan poseł Cieciora.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Z takimi dyskusjami jak dzisiaj mamy do czynienia tak właściwie cyklicznie. Jak występują jakieś zdarzenia dramatyczne, to zwołuje się posiedzenie Komisji i trwa dyskusja, ale wielu moich przedmówców podkreślało zmienność i nieprzewidywalność zdarzeń pogodowych. Szczerze mówiąc, nie jest to sytuacja z ostatnich lat, bo tak było zawsze. Ja już żyję ponad pół wieku na tym padole i pamiętam lata 70. i nawet 60., nie mówiąc o 80. i tak dalej, kiedy to tych zjawisk niszczących dla upraw rolnych było bardzo wiele. Można powiedzieć, że jedyną rzeczą niezmienną w pogodzie jest zmienność. Nie powinniśmy więc być tym zaskoczeni. Powinniśmy dążyć do rozwiązań systemowych.

Ja chciałbym usłyszeć od pana ministra jakąś informację, czy rząd, ministerstwo planuje jakieś działania systemowe? Oczywiście rzeczą niepodlegającą dyskusji jest konieczność udzielenia pomocy tym rolnikom, którzy zostali dotknięci ostatnimi zjawiskami niszczącymi, stracili rzeczywiście często 100% upraw, bo to jest rzecz naturalna. W czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości ta pomoc była udzielana i to była pomoc wielomiliardowa w przypadku chociażby klęski suszy.

Ale ja chciałem oprócz tego pytania głównego, zapytać właściwie pana ministra – przewodniczącego nie widzę, więc prezydium Komisji – o losy projektu ustawy o rekompensatach za szkody wyrządzone przez ptaki, bo to jest również kwestia systemowa. Nie będziemy chyba zaskoczeni tym, że ptaki powodują duże szkody w rolnictwie. To się również pojawia cyklicznie i również trwają dyskusje, ale rząd Prawa i Sprawiedliwości przygotował projekt ustawy o rekompensatach za szkody wyrządzone przez ptaki.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył stosowny projekt w styczniu 2024 r. Przedstawicielem wnioskodawców jest obecny tutaj pan poseł Krzysztof Cieciora. Od tej pory ta ustawa leży w zamrażarce nie marszałka Sejmu, bo marszałek Sejmu przekazał ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tylko w zamrażarce, w maleńkiej zamrażareczce pana przewodniczącego Maliszewskiego. Właśnie, jest w zamrażarce i ja już wielokrotnie upominałem się o to. Przecież jesteśmy w stanie ten projekt niezbyt obszerny przeprocesować w ciągu bardzo krótkiego czasu. To jest kwestia pewnie kilku godzin pracy Komisji oraz Sejmu i projekt stałby się ustawą. Rolnicy, którzy są narażeni właśnie na te szkody wyrządzane przez ptaki, mieliby prosty, dobrze funkcjonujący system rekompensat.

Panie ministrze, były również takie głosy, że może poczekajmy na projekt rządowy, więc może rząd coś wymyśli. Właściwie nie trzeba tego wymyślać, bo wymyślił to już poprzedni rząd, ale jeśli coś widzicie do uzupełnienia, to zróbcie to, tylko zacznijmy to robić, tak? Mija już półtora roku, ponad półtora roku, odkąd ten projekt po prostu leży w tej zamrażarce.

Po pierwsze, pytanie do przewodniczącego.

O, właśnie. Świetnie, że pan poseł Rzepa mi przypomniał. Wrócił do naszej Komisji pan poseł Zbigniew Ziejewski, który był twarzą projektu bodajże nr 2177, jeśli dobrze pamiętam – nowelizacji ustawy o ochronie przyrody. O, bardzo dziękuję, panie pośle Jarku Rzepo, że mi pan

poseł to przypomniął, bo wy jako posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego robiliście wokół tego ogromne zamieszanie. I świetnie, bardzo dobrze. My pod wpływem m.in. waszych postulatów, ale przede wszystkim postulatów rolników przygotowaliśmy projekt ustawy. Teraz jeśli lepszy wydaje wam się projekt pana posła Zbyszka Ziejewskiego, to świetnie, to procedujemy ten projekt. Złóżcie go z powrotem.

Ja powiem szczerze, na miejscu pana posła Zbigniewa Ziejewskiego stanąłbym teraz i powiedział: „Tak, w ciągu miesiąca ten projekt stanie się ustawą”. Panie pośle, czekam na taką deklarację, ale jeszcze ważniejsza byłaby deklaracja rządu, że ten projekt poprze i że są środki przeznaczone na to. Bardzo dziękuję jeszcze raz panu posłowi Jarosławowi Rzepie, że mi to przypomniął. Druk nr 2177 niech stanie się teraz drukiem sejmowym tej kadencji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Cieciora.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję.

Szanowna Komisjo, uzupełniając trochę wątek tych rekompensat za szkody wyrządzone przez ptaki chronione, rzeczywiście jestem autorem projektu ustawy, który niestety utknął w zamrażarce i nie jest procedowany już od półtora roku.

Ogromna szkoda, bo ja akurat, kiedy przejąłem kompetencje w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi właśnie w tym obszarze, przygotowałem projekt tej ustawy razem z ministrem Telusem, razem z panią minister Gembicką. Nie udało nam się jej przegłosować, bo kadencja się skończyła, ale złożyliśmy go w tej kadencji. Dlaczego uważam, że ten projekt... To znaczy, jakby ten projekt posła Ziejewskiego wrócił i rzeczywiście realizowalibyśmy program wyborczy PSL, to poparłbym ten projekt, chociaż uważam, że nie jest on tak dobry.

Projekt, który jest w naszej propozycji, przede wszystkim, panie ministrze Krajewski, przekazuje kompetencje związane z oszacowaniem tych strat ministrowi rolnictwa. Projekt pana posła Ziejewskiego oznacza, że cała ta kompetencja zostaje w resorcie klimatu, które i za naszych rządów, i za waszych rządów absolutnie tym tematem nie będzie się chciało nigdy zająć. Ta więc ustawa, która jest przygotowana i niestety jest dalej w zamrażarce, daje kompetencje, szerokie kompetencje ministrowi rolnictwa, KOWR, ODR, po to żeby te rekompensaty za straty wyrządzone przez ptaki chronione wypłacać.

Chciałbym również, wracając do bezpośredniego tematu dzisiejszej Komisji, dopytać o aplikację suszową, ponieważ ona dalej budzi problemy i komplikacje. Za naszych rządów również tak było. Ten problem jest obecnie dalej. Chciałbym dopytać, czy przewidują państwo zmiany? Jakie zmiany przewidujecie w aplikacji suszowej? Czy będą możliwości dokonywania odwołań w tej aplikacji? To jest bardzo ważne, bo rolnik, kiedy wykonana ten pomiar, kiedy wprowadzi dane, nie ma tak naprawdę możliwości odwołania się od oszacowanych przez aplikację wyników. To budzi duże poczucie niesprawiedliwości, a wydaje się, że w każdym procesie administracyjnym możliwość, szansa odwołania powinna być uwzględniona.

Tak samo nadal jest problem związany z niedokładnym szacowaniem tych strat. Aplikacja nie uwzględnia często bardzo lokalnych, bardzo punktowych zjawisk, które się dzieją, nieraz bardzo punktowych, i w bardzo konkretnych wycinkach prowadzonej gospodarki rolnej.

Oczywiście standardowe problemy techniczne. Tu chodzi o ten problem, o którym wiemy, czyli niedostosowane serwery do obsługi tej aplikacji, bo mamy po prostu za słabe serwery, które szczególnie w okresie wzmożenia nie obsługują ruchu w trakcie tej aplikacji. Bardzo bym prosił o odpowiedź, czy ministerstwo, czy resort zajmie się tym tematem.

Ja chciałbym jeszcze dopowiedzieć. Ważna bardzo aktualna informacja. Mamy kolejny ogromny problem. Prosiłbym, żeby pan minister, korzystając z tej Komisji, może odniósł się do tych informacji. Mianowicie Port Gdynia informuje, że w związku z procedurą przetargową na budowę terminala zbożowego – która się przedłużyła i nie mamy żadnych informacji, ten przetarg miał być rozstrzygnięty – firma, która dotychczas obsługiwała port zbożowy w Gdyni, wypowiedziała umowę i od końca czerwca, czyli od 1 lipca, będzie obsługiwać ten ruch w portach niemieckich. Wszystko na to wskazuje, że w Gdyni stracimy port zbożowy w najbliższym czasie.

Chciałbym dopytać, panie ministrze, czy pan to potwierdza, czy rzeczywiście to idzie w tym kierunku? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Wywoływany wielokrotnie pan poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, zgadzam się z kolegą Zbyszkciem Dolatą, że ten projekt ustawy powinniśmy przepracować i to jak najszybciej.

Powiem, że to, co powiedział pan Cieciora, że tamten projekt był niedoskonały, że pracowaliśmy nad nim prawie 2 lata i w końcu go już tak uszlachetniliśmy, że powinien przejść i ujrzeć światło dzienne... Jest nowy projekt złożony w tej chwili i mam nadzieję, że wspólnie na tej Komisji ponad podziałami zajmiemy się tą sprawą. Wielu posłów mówiło, że sprawa rolnictwa jest najważniejsza i odszkodowania za ptaki prawnie chronione powinna być jak najszybciej wdrożone. Jestem za tym. Mam decyzję klubu, żeby tę ustawę również pilotować. Mam nadzieję, że wspólnie ponad podziałami przeprowadzimy tę ustawę jak najszybciej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Droży państwo, oczywiście, że za każdym razem, jak już powiedział poseł Dolata, kiedy się dzieje coś w klimacie, to się spotkamy i na ten temat mówimy. System ubezpieczeń w Polsce nie jest idealny. Mało tego, trzeba go zreformować. Czy całkowicie załatwi sprawę to, co mówił poseł Ardanowski, a więc obowiązkowość? Oczywiście, że jest to jeden z kierunków, ale czy załatwi do końca? Jeżeli firmy mają monopol i firmy nadal będą szacować tak, jak szacują, to myślę, że to nie załatwi. Bardziej musimy spowodować, żeby firmy miały konkurencję.

Był taki pomysł, żeby to była firma polska, nasza, państwowa, która będzie się zajmować ubezpieczaniem. Myślę, że to również jest kolejny z pomysłów. Ale najważniejsze w tym wszystkim, droży kochani rolnicy, są środki, jakie są przeznaczone. Za rządów Prawa i Sprawiedliwości, gdy ministrem był minister Ardanowski, przeznaczyliśmy ponad 4 mld zł pomocowych właśnie na ubezpieczenia. Dzisiaj mamy 400 mln zł. Proszę zobaczyć, jaka to jest różnica. My możemy tu dzisiaj gadać, gadać, gadać, nie ma pieniędzy na to, nie ma przeznaczonych środków, nie ma pomocy.

I kolejna rzecz, która również była tu powiedziana. W takich momentach, gdy dzieje się kataklizm – czy to jest burza, czy to są przymrozki – to trzeba działać już. Nie zbierać się kolejny raz na Komisji, tylko trzeba działać już – tak, jak my działaliśmy. Gdy się coś działo, gdy były przymrozki w Małopolsce, ale również burza, jednego dnia pojechaliśmy, a drugiego dnia już była decyzja w sprawie pomocy.

Nie, decyzja w sprawie pomocy i ona była.

A jeżeli my będziemy się spotykać, to za rok te środki już dla rolników są średnio potrzebne. To znaczy one są potrzebne, ale średnio znaczą. One dzisiaj są potrzebne, bo dziś jest problem i trzeba podejmować już decyzje. Potrzeba stanowczych i silnych decyzji w tej sprawie. To jest jakby bez dwóch zdań.

Było mówione wiele o ustawie o szkodach ptaków. Oczywiście ta ustawa była przygotowana za rządów Prawa i Sprawiedliwości i była złożona do łaski marszałkowskiej. Nie zdążyliśmy jej zrobić i powtórzyliśmy w tej kadencji. Leży w tej kadencji półtora roku, leży w zamrażarce komisyjnej. Pan poseł Dolata zwracał się do prezydium.

Panie pośle, trzeba się zwracać do przewodniczącego, nie do prezydium, bo tak naprawdę rządząca większość ma większość w prezydium i te ustawy leżą, nic się z nimi nie robi. Tak naprawdę nie wiem, czy wiecie, ale my jako Prawo i Sprawiedliwość złożyliśmy 16 ważnych ustaw dla polskich rolników. W Komisji w tym momencie leżą chyba 7 czy 8 i nie są procedowane. Półtora roku. Ważne dla polskich rolników.

Panie pośle Ziejewski, nie ma sensu mówić. Proszę złożyć wniosek formalny, że ta ustawa ma być na następnym posiedzeniu i my go na pewno poprzemy. My ją poprzemy, bo to jest ważna ustawa. A jeżeli pan się obawia, to proszę zgłaszać. Ja składam wniosek formalny właśnie w sprawie ustawy, żeby na następnym posiedzeniu Sejmu ta ustawa weszła pod obrady. Czy jej losy będą takie czy takie, to jest inna sprawa, ale niech, do choroby jasnej, wejdzie pod obrady, bo my możemy sobie tutaj mówić, mówić i mówić, a ona będzie sobie dalej leżała.

Wniosek formalny, żeby ta ustawa o odszkodowaniach za szkody ptaków była na następnym posiedzeniu. To jest mój wniosek. Mam nadzieję, że go przegłosujemy.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Kilka takich słów sprostowania może. Po pierwsze, przez 8 lat był czas na to, można było naprawę wszystko przegłosować, nawet przy dwuletnim trybie pracy nad przygotowaniem bardzo porządnej ustawy. Można było to zrobić

Panie pośle, proszę nie przeszkadzać.

Po drugie, żadnej zamrażarki w obiekcie, w którym przebywa Komisja, nie stwierdzono. Tak, można zrobić kontrolę poselską.

Myślę, że najważniejsza jest taka uwaga. Porównywanie proponowanych rozwiązań do rozwiązań komunikacyjnych jest nie do końca trafione, bo obowiązkowe są ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. To ubezpieczenie jest w stosunku do innych osób i przedmiotów, które oni posiadają, jeżeli chodzi o szkody, które ktoś może komuś wyrządzić. To jest obowiązkowe, a to, o czym dzisiaj rozmawiamy, to jest autocasco. To jest ubezpieczenie własnego majątku, które nie jest obowiązkowe. Nie znam chyba w Polsce innego przypadku, który by do czegoś takiego nawiązywał. Myślę więc, że zanim będziemy tę analogię przywoływać, warto by było jednak na tę różnicę zwrócić uwagę.

Pan Paweł Dec, burmistrz Tarnogrodu, się zgłosił.

Burmistrz Tarnogrodu Paweł Dec:

Panie ministrze, szanowna Komisjo, szanowni państwo, z perspektywy samorządowca to troszeczkę inaczej wszystko wygląda. Te szkody dzieją się u nas na terenie. Rolnicy do nas szkody zgłaszają. Pewnie większość z was słyszała o wielkim piątku w tym roku, co się stało na Lubelszczyźnie, na Podkarpaciu. 18 kwiecień – grad, deszcz nawalny. Czy ktoś kiedyś słyszał, widział, żeby grad w takiej intensywności padał o tej porze roku?

Szanowni państwo, wszyscy, którzy zabierali głos, mówicie bardzo dobrze i słusznie – klimat się zmienia. Klimat się zawsze zmieniał. Nie będziemy dyskutować, kto za co odpowiada w jakim stopniu, bo nie o to chodzi, ale klimat się zmienia, a prawo się nie zmienia. Prawo nie nadąża za przyrodą. Szanowni państwo, mówicie o ubezpieczeniach. Wielu rolników miało ubezpieczony rzepak, ale towarzystwa ubezpieczeniowe ubezpieczają od gradu od 1 maja. Jest to bardzo, bardzo duży problem.

Jest jeszcze inny problem. Zwróćcie uwagę na to, że 18 kwietnia bardzo wiele pól jest nieobsianych, gleba jest niestabilna i temu rolnikowi, jeżeli jest deszcz nawalny, zabiera 30 cm, 20 cm czy 5 cm w tej warstwy gleby, w którą on zainwestował, która mu rodzi, która go żywi. Natomiast nie ma w systemie ubezpieczeń objętych tego typu szkód, a to są bardzo duże szkody. Pięknie było widać – jeżeli wystarczy, że wschody zbóż jarych miały 2 cm, ta ziemia już nie spłynęła. Tam, gdzie było świeżo posiane bądź przygotowana gleba, rozrzucony obornik, rozsypane nawozy te szkody są naprawdę... Nikt teraz nie płaci. Jest to bardzo istotne.

Termin wiosenny ma to do siebie, że, jak to kiedyś zawsze bywało na przednówku, jest najtrudniej, jest najgorzej. Te procesy szacowania... Co z tego, że mieliśmy szkodę w Wielki Piątek? Już ruszyliśmy z komisją, była pełna współpraca. Muszę bardzo pochwalić szybkość reakcji naszych parlamentarzystów i urzędu wojewódzkiego, bo naprawdę była na najwyższym poziomie, ale to i tak nic nie zmienia, bo ci rolnicy i tak wszystko dostaną bardzo, bardzo późno.

Szanowni państwo, nie ma się co przerzucać – my, wy, my byliśmy, wy jesteście – bo to nie o to chodzi. Ja wiem doskonale, że z perspektywy opozycji dużo łatwiej się rządzi, dużo łatwiej, dużo prościej i szybko wszystko wygląda, ale my wszyscy bazujemy na konkretnych budżetach i wiemy, jakimi środkami dysponujemy. Te wszystkie ubezpieczenia muszą działać trochę na takiej zasadzie troszeczkę przedpłaty, żeby część tych środków rolnikowi jak najszybciej wypłacić, bo jeżeli szkoda jest stuprocentowa, to naprawdę nie dyskutujemy, czy to jest 30%,

czy to jest może 25%, czy może 40%. Nie, to jest do zaorania. Trzeba natychmiast podjąć decyzję i jak najszybciej ruszyć w teren.

Jest również kwestia tego typu, że towarzystwo ubezpieczeniowe, jeżeli ktoś – dla przykładu tutaj ze mną jest kolega rolnik z Tarnobrodu – ma 20 ha cebuli, towarzystwo ubezpieczeniowe mu tego nie ubezpieczy w całości, gdyż towarzystwo również boi się ryzyka. Ono nie działa charytatywnie, to nie jest instytucja charytatywna, tylko to jest instytucja, która ma wypracować zysk, dla tego zysku funkcjonuje i istnieje. Ten system, który teraz, szanowni państwo, działa, nie jest sprawny. Wy jako parlamentarzyści, jako ci, którzy tworzycie prawo, musicie to zmienić. To jest bezwzględnie konieczne, bo ten system... Z każdym rokiem tych problemów będzie coraz więcej. Doraźne komisje naprawdę niewiele zmieniają, bo ponad podziałami trzeba napisać w końcu ustawę. Czy ona będzie lepsza czy gorsza, trzeba coś napisać. Napisać, żeby potem dopasowywać do życia, żeby to wszystko zmieniać.

Powiem państwu tak. Szacuję szkody rolnicze od wielu, wielu lat, od ponad 20 lat. Powiem wam, nie wiem, czy spotkałem pięciu rolników w swojej – że tak powiem – tematyce rolnej, którzy nie uważają, że ubezpieczenia powinny być obowiązkowe i powszechne. Ludzie sobie zdają sprawę, że jeżeli będą płacić wszyscy, będą płacić dużo mniej. Czy ktoś z państwa widział raport, ile państwo dopłaca do ubezpieczeń, a ile rolnicy faktycznie z tego uzyskują? Idę o zakład, że państwo dopłaca więcej, niż rolnicy z tego otrzymują. Taka sytuacja, jak pan minister mówił, jest od wielu, wielu lat.

Naprawdę mamy do was jako mieszkańcy, jako rolnicy wielką prośbę: spróbujcie to zmienić. Nad nami jest jeszcze oczywiście prawo unijne, którego musimy przestrzegać, ale szanowni państwo, trzeba coś wymyślić. Ja pamiętam, jak pochodzący z Biłgoraja śp. Henryk Wujec był wiceministrem rolnictwa w latach 90. Rozmawiałem z moim tatą, że były pomysły: zrobmy bank obsługujący rolników, zrobmy towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych, bo prywatna firma zawsze będzie inaczej działała, a tutaj powinno być to jednak publiczne, pod kontrolą. Widzicie, od lat 90. minęło już 30 lat. Ja wiem, że ten temat w każdym rządzie powracał. Naprawdę wydaje nam się, że jest pora od gadania do działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Władysław Serafin.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i posłowie, jestem w związkach aktywny co najmniej czterdzieści parę lat. Temat jest jak ja – ciągle ten sam. A najpiękniej się słucha tych, którzy mieli władzę i nic nie zrobili. Dziś stoją z kolei w pierwszym szeregu postulatywnym.

Związki zawodowe postulowały te rozwiązania. Zwracam się do pana ministra Ardanowskiego. Związki postulowały to od lat. Pan, będąc ministrem, tworząc polityczny program rolny PSL, będąc za niego odpowiedzialny, nie zrobił nic w tej sprawie. I pan dzisiaj rywalizuje ze mną – szefem związku zawodowego – o to, kto jest bardziej aktywny w obronie wsi. A przypomnę, panie ministrze, uważam, że pan od chwili spisania programu politycznego PiS w 2012 r. brał aktywny udział w tworzeniu polityki wykonawczej, polityki rolnej państwa, potem będąc w koalicji rządowej, półtora roku na szczelnie ministra. Do dziś łącznie przez kilka lat jest pan ministrem w Kancelarii Prezydenta.

Pytam się więc, kto panu nie pozwala, żeby prezydent złożył wnioski do Sejmu, realizujące pana program rolny, kiedy pan tego nie potrafił zrobić jako minister konstytucyjny? Przecież pan ma dzisiaj nieograniczone prawo dać prezydentowi gotowe teksty ustaw, niech zgłasza. Po co teraz mieć pretensje do obecnej koalicji, która musi zasypywać wszystkie rowy, które zostały wykopane?

Druga rzecz, proszę państwa, zasadnicza. Chcę zwrócić państwa uwagę na jedną rzecz. W ostatnim czasie odbyłem wiele spotkań z administracją rządową czy z kierownictwami agencji rządowych. Co odbieram i od wielu z was, posłów, w rozmowie? Wszyscy do mnie mówią coś takiego: „Jesteście dobrym stowarzyszeniem”. Oświadczam państwu, że kadry administracyjne, szczególnie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, są niedouczone, nie znają konstytucji, nie znają przepisów ustaw, nie umieją tego stosować i eliminują związki zawodowe z uczestnictwa w polityce rolnej państwa.

Związki zawodowe nie są przypisane ministrowi rolnictwa. Związki zawodowe są niezależne od administracji rządowej, państwowej i samorządowej. Mamy każdy dział życia publicznego w swoim statucie, a że szczególną rolą jest troska o rolników, to priorytetem naszym jest Komisja. Teraz chcę państwu uświadomić jedną rzecz. Ani związki, ani kółka rolnicze nie są stowarzyszeniem – mylicie pojęcia, szczególnie ministrowie rolnictwa i jego pracownicy. Otóż istnieje w prawie kategoria „związki zawodowe, organizacje społeczno-zawodowe” i ta nazwa jest normą prawną wprowadzoną w 1982 r. Potem jest przecinek „stowarzyszenia, ZOZ-y” w segmencie Krajowego Rejestru Sądowego.

My więc mamy własny status prawny i konstytucyjny. Udowadniam to tezą, że art. 12 konstytucji mówi: „Państwo stwarza warunki, pozwala tworzyć związki zawodowe rolników i organizacje społeczno-zawodowe rolników, fundacje i inne społeczne organizacje”. Tu naprawiam pewien błąd, w który was na jesieni wprowadził minister rolnictwa, mówiąc, że ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach jest postkomunistyczna i stara. Nie, jest wpisana do konstytucji w art. 12 i art. 59, a tę ustawę pisał w 1982 r., w stanie wojennym, osobiście minister Siekierski razem ze mną. Zatem mówienie, że jestem spadkobiercą komuny, a ustawa jest ustawą stanu wojennego, jest błędem.

Teraz odniosę się do pomocy rolnej. O, jeszcze jedno zdanie. Właśnie minister finansów przysłał mi odpowiedź, proszę państwa, że art. 31 konstytucji mówi... Posłuchajcie teraz państwo, art. 31 konstytucji mówi, że prawa nabyte w drodze ustaw i innych aktów prawnych są niepodważalne i niezmieniane. Oświadczam więc państwu, że ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach w 1982 r. nadała status organizacji społeczno-zawodowej, czyli syndykalnej, kołom gospodyń wiejskich.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący,...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już kończę.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Prosiłbym...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Sygnalizuję zatem, że zbliżamy się do początku wielkiej afery z delegalizacją kół gospodyń jako organizacji zawodowej rolniczek, której w 2018 r. nie mieliście prawa jako Sejm zdelegalizować.

Kończę puentą, bo z ubezpieczeniami jest coś na rzeczy. Jest ze mną akurat kolega przewodniczący stowarzyszenia z Podlasia. Byłem na tym wielkim spotkaniu z rolnikami. Nieważne, byłem w paru innych miejscach. Podzielał pogląd pana burmistrza i innych, że niestety te odszkodowania są dla każdej władzy kłopotem i czy to rządził PiS, czy teraz rządzi koalicja, mechanizmy robienia rolnika w balona są dokładnie te same.

Aplikacja suszowa, proszę państwa, robi szkodę dla Podlasia i wielu regionów, jest niedopuszczalna. Ona powoduje, że wprowadzani jesteśmy w błąd. W dzisiejszej informacji ministra, z Podlasia zresztą, jest informacja z Polskiej Izby Ubezpieczeń – 6 tys. gospodarstw zostało dotkniętych klęską ubezpieczeniową, można wypłacić ubezpieczenie. Proszę państwa, to jest co najmniej stokrotne zaniżenie, bo te aplikacje naliczają odwrotne – ja bym powiedział – skutki gospodarcze, niż w rzeczywistości występują. Dlaczego?

Od informatyków wiemy, że aplikacje się programuje i tak się programuje. Jeżeli, panie przewodniczący, panie ministrze, nie ma pieniędzy w budżecie, to nie dostosowujecie aplikacji do braku w kasie, żeby ona sama rolników dławiła. Potem pokazujecie, że to aplikacja, a nie wy. Zróbcie rachunek i zróbmy – to jest odpowiedź panu przewodniczącemu – system obligatoryjnych ubezpieczeń w określonej dziedzinie rolnictwa, w określonych sprawach. Oczywiście nie we wszystkich, jak to czasami państwo komentują, tylko do tych dziedzin rolnictwa, w przypadku których można rolnikowi to zrekompensować. Pamiętajcie państwo, ubezpieczenie jest kosztem produkcji. Musi być wkalkulowane w zysk i stratę w gospodarstwie rolnym.

Teraz moje pytanie. Jeżeli się wypłaca setki milionów kołom gospodyń, ale przynajmniej w połowie niezależnych, bo dziś doszło do kolejnego przestępstwa... Wiem, że niektórzy się uśmiechną. Na koniec powiem ten żartobliwy przykład. Przeczytajcie w gazecie „Tygodnik Rolniczy” – 12 facetów z kółka rolniczego postanowiło zgłosić się, że jest...

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

I dostali 8 tys. zł. Na takie więc rzeczy, na przestępstwa, finansowanie przestępstw pieniądze są, a dla biednych, głodnych rolników ich często nie ma. To jest tylko fragment mojego podglądu, bo czasu nie ma oczywiście na udowodnienie tego. Ale przestrzegam państwa, że minister finansów już zajął stanowisko, że nie ma sprawy – jest finansowana działalność statutowa organizacji społecznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan Paweł Jaruga – Lubelskie Stowarzyszenie Rolnicze.

Członek Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego Paweł Jaruga:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan Kozak będzie w współdzielił głos. Bardzo proszę już teraz krótko, bo chcemy przejść do głosowania i do odpowiedzi.

Członek LSR Paweł Jaruga:

Dobrze. Dziękuję serdecznie za głos.

Przyjechałem do państwa jako producent owoców jagodowych. Mówimy o stratach, które miały miejsce w minionym czasie, ale proszę pamiętać o tym, co się chociażby dzisiaj zaczęło działać w Polsce, nie o przymrozkach, bo przymrozki to mamy na poziomie minus 2, minus 3 stopnie. Idzie trzecia fala mrozów w Polsce, która dotyka wiele gospodarstw rolnych, zwłaszcza gospodarstw ogrodniczych. Warto przede wszystkim rozważyć, w jaki sposób tym rolnikom można pomóc, bo w tych gospodarstwach naprawdę będzie źle. To nie jest tak, że jak mróz przyjdzie, to z owocami jagodowymi czy drzewami, w sensie sadami, nic się nie robi, bo samo będzie rosło. Nie, tam jest wielka presja chorób grzybowych, ale również szkodników. Te więc plantacje trzeba utrzymać. Żeby ją utrzymać, potrzebne są pieniądze. Jeżeli nie ma owoców, nie ma pieniędzy. Gospodarstwa pozostają na kresce.

W naszym rejonie ten mróz, bodajże, jest już od 2 lat. Bardzo wiele się mówi o ubezpieczeniach. Podam wam przykład. Od lutego próbowaliśmy ubezpieczyć plantację jagodową od mrozów. Agent i firma ubezpieczeniowa przeciągały z tygodnia na tydzień, aż w końcu ktoś fajnie powiedział o symulacjach prognozy. Gdy symulacje prognozy były ogólnodostępne i była informacja o tym, że wystąpi w naszym regionie mróz, firmy z automatu odmówiły ubezpieczenia od mrozu czy też suszy. O gradzie już nie wspominam. Jedyna opcja możliwa to był nawalny deszcz.

Nikt więc chyba z państwa nie sprawdza, jak to w rzeczywistości funkcjonuje, tylko później jest informacja do rolnika „przecież mogliście się ubezpieczyć”. Niektórzy może chcieli się ubezpieczyć, ale firmy ubezpieczeniowe nie dały im takiej możliwości. Myślę, że to państwo posłowie... Nie wiem, przecież jakieś departamenty w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinny czuwać nad tym, żeby ten rolnik nie został z ręką w nocniku.

Kolejny problem, jaki mamy w szacowaniu szkód, które mają miejsce, to statystyki. W przypadku krzewów jagodowych, młodych nasadzeń w pierwszych 3 latach czy 2 latach nie generują one żadnego dochodu, tylko generują straty, bo jednak tam się nic nie zbiera, a trzeba to nawozić, dbać, chronić i wkładać pracę przede wszystkim, a w szacowaniu i we wnioskach stratowych jednak zaniżają statystyki, przez co wielu rolników w naszym rejonie na Lubelszczyźnie (tereny Puław) w minionych latach nie dostało żadnego odszkodowania, bo jednak nie zmieścili się w progu tylko i wyłącznie dlatego, że odświeżają tę plantację. Ale takich przykładów jest bardzo wiele.

Myślę, że z mojej strony to będzie wszystko. Proszę pamiętać o tych mrozach i o tym, co miało miejsce również teraz. Prosiłbym w imieniu rolników o to, aby ktoś jednak wyciągnął pomocną dłoń do nich i pomógł im utrzymać te plantacje.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan Krzysztof Kozak, potem pan Konarski Artur. Na tym zamykam listę w dyskusji.

W związku z wnioskiem pan Rzepa jeszcze się zgłaszał. Panowie, ad vocem możemy do jutra w ten sposób rozmawiać.

Pan się zgłaszał, tak? Dobrze. Pan Kozak.

Sekretarz Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego Krzysztof Kozak:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, mam pytanie do pana ministra, czy w związku ze szkodami, które wystąpiły, rząd zamierza wystąpić o pomoc unijną, jak było to robione w ubiegłym sezonie?

Kolejna sprawa. System ubezpieczeń jednak musi być powszechny, bo bez tego firmy ubezpieczeniowe po prostu z tymi rolnikami robią, co chcą. Wybiórcze proponowanie ryzyk to jest tylko nabijanie kabzy firmom ubezpieczeniowym. Rolnik ma się ubezpieczyć tylko dlatego, żeby się ubezpieczyć, a nie może się ubezpieczyć od tych szkód, które rzeczywiście mogą go dotknąć, bo ubezpieczenie od deszczu nawalnego plantacji jagodowych to jest ubezpieczenie na sztukę. To ubezpieczenie nie służy niczemu, bo nawet opad rzędu 100 ml/1 m nie spowoduje żadnej straty. Jednak opad gradu spowoduje 100%, mróz spowoduje 80% strat, a firma proponuje ubezpieczenie od deszczu nawalnego.

Propozycja pana burmistrza, który stwierdził, że powinien być system krajowy oparty na towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych, jest jak najbardziej celowa. Ministerstwo poprzez KRUS posiada firmę ubezpieczeniową AGRO Ubezpieczenia. Czy na jej podstawie nie można stworzyć systemu ubezpieczeń dla rolników ze względu na szczególną specyfikę tej gałęzi gospodarki? Należy się zastanowić, czy w przyszłości po prostu nie wybrać tego systemu, gdyż budżet państwa corocznie dopłaca firmom ubezpieczeniowym już około 1 mld zł. Dodatkowo jeszcze idą środki pomocowe dla rolników poza pulą na ubezpieczenia. Jeżeli tą sumą zasilić taki fundusz, to sądzę, że te ubezpieczenia, jeżeliby były powszechne i obowiązkowe, byłyby tanie. To jest taka moja sugestia. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Artur Konarski.

Skarbnik Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Artur Konarski:

Witam szanownych państwa.

Panie przewodniczący, szanowni panowie ministrowie, siedzący tutaj panie i panowie posłowie, widzę, że większość z państwa jest zainteresowanych tylko mediami społecznościowymi na telefonie. Widzę tu po prawej stronie panie posłanki. Tak są wszyscy zainteresowani tym rolnictwem.

Ja jestem rolnikiem 35 lat i jeszcze byłem w częstochowskim województwie... Pamiętam, że byłem pełen nadziei, że to nasze polskie rolnictwo stanie na nogi i polski rolnik będzie doceniany tak jak duński, holenderski czy niemiecki. Ale sami jesteśmy po części sobie winni. Jestem doświadczony klęską żywiołową 14 lipca poprzedniego roku. Minister Siekierski, który pochodzi również z mojego województwa, był wielokrotnie obecny. Szanowni państwo, wiele było pytań do pana ministra. Powiedział: „Ja nic nie mogę”. To zadałem pytanie: „Panie ministrze, to proszę wystąpić z koalicji, skoro pan nic nie może”. Był oburzony.

Ale wracając do retoryki mojej wypowiedzi, chcę zwrócić uwagę na to, że mieliśmy dostać dwa razy większe odszkodowania, tymczasem dostaliśmy o połowę mniejsze. Współczynnik korygujący. To nam w zupełności nie wystarczyło do odbudowania. Mówiło się głośno o tym, że bezpośrednio pieniądze powinny iść dla rolników. Mam kolegę w Niemczech, który tam mieszka, ożenił się z Niemką, w przeciągu 48 godzin pieniądze zaliczkowe znalazły się na koncie.

Odnosząc się więc do słów pana burmistrza, staliśmy na korytarzu, już wiem dlaczego. Panie burmistrzu, pan mówi, że w rolnictwie nie jest tak źle, ale pan nie żyje tylko i wyłącznie z rolnictwa, natomiast ja jestem związkowcem, samorządowcem, rolnikiem, przedsiębiorcą i żyję tylko i wyłącznie z rolnictwa. To jest zasadnicza różnica. Wie pan, że mam u bram komornika, bo nie spłacam kredytu, bo nie mam pieniędzy? A banki nie chcą mi po prostu odroczyć kredytów, bo banki są sprzedane, szanowni państwo. Nie mamy tych banków, o których mówicie, że powinny być polskie. To dlaczego przez tyle lat, jak byłem przewodniczącym sejmiku, przewodniczącą Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi minister Siekierski przychodził do nas

na posiedzenia i mówił, że on wie, ma receptę. Ja mówię, znając doświadczenie ministra, pewnie mnie teraz nie ogra. A tu się okazuje, że któryś raz z kolei już PSL jest przy władzy, a jednak tych rozwiązań nie wprowadza. Wprowadźcie, drodzy państwo.

Kiedys się nawet naraziłem. Zapisałbym się do takiej organizacji, która będzie przestrzegała interesów rolnika. Chciałbym, żeby taka organizacja kiedyś była. Wiele się tylko mówi. Byłem 5 lat temu na Komisji i, szanowni państwo, przysłuchuje się z uwagą – jest to samo. Jedni drugim zarzucają. Ci zrobili mniej, drudzy więcej, ale ta pomoc jest już potrzebna. My nie dostaliśmy wystarczającej pomocy. Ja muszę teraz sprzedać traktor, może 5 ha ziemi, żeby nie popłynąć. A szanowna pani sobie siedzi w mediach społecznościowych... Tak są zainteresowani, szanowni ludzie, tym rolnikiem. Przecież nas zostało tak niewielu, tych rolników.

Panie pośle, pamięta pan ze spotkania, bo spotkaliśmy się na Zamojszczyźnie rok temu na protestach. Wszyscy tylko mówicie, że będzie lepiej, że będzie fajnie. Co ja mam przekazać na radzie wojewódzkiej „Solidarności”? Co mam przekazać? Mam przekazać, że jest beznadziejnie i że jest źle? Muszą być pieniądze na to. Jako „Solidarność” Rolników Indywidualnych udało nam się zbudować fundusz gwarancyjny dla rolników, gdzie nas wielokrotnie oszukiwano i nie było żadnej... Wszyscy mają fundusze gwarancyjne. Pomocnika rolnika wprowadziliśmy. Pomysł, o którym mówią moi przedmówcy, obowiązkowe... Agencja restrukturyzacji, KOWR – są instytucje.

Sam również uczestniczę w Radzie Społecznej KOWR. Działam w różnych organizacjach rolniczych. Są instytucje, są ludzie, stołki są dostawione. Przecież w różnych instytucjach są stołki dostawione, przecież są ludzie od tego. Obowiązkowe ubezpieczenie wprowadzić, obciąć od razu dopłaty i rolnik obligatoryjnie jest ubezpieczony. Pieniądzy mamy więcej, wtedy jeszcze jakichś społecznych konsultantów wziąć do tego.

Ja również w izbach rolniczych działałem, chodziłem w swojej gminie i działałem. Musiałem podpisać 2 tys. protokołów, bo nie było drugiego chętnego z gminy, żeby być w izbie rolniczej. Mówił, że nie opłaci – po co? A ja jestem, bo jestem rolnikiem z krwi i kości. Tak mnie nauczono i będę walczył o to polskie rolnictwo, szanowni państwo. Żyję tylko i wyłącznie z rolnictwa. I to nas właśnie różni, że wielu z was siedzi przy tym stole, mówi o tym, o tamtym, ale trzeba tylko i wyłącznie żyć z tego.

Moja żona musiała iść do pracy, bo nie będziemy mieli z czego spłacać zobowiązań i kredytów. Czy ktoś się tym martwi, że ja na przykład się załamię psychicznie i założę sobie stryczek? Nie, nikogo to nie interesuje. Pan burmistrz mówi, że nie jest jeszcze tak źle w rolnictwie. W rolnictwie jest źle od 30 lat, bo polski rolnik nie jest doceniony, nie jest szanowany w kręgach politycznych różnych partii. Jeśli się dostanie, to kupią go za czapkę gruszek, już przejdzie na ich stronę i nie reprezentuje naszych interesów. Jako człowiek „Solidarności” rolniczej uważam, że „Solidarność” Rolników Indywidualnych sporo teraz angażuje się w ten głos. Bardzo bym prosił pana wiceministra, aby głos tych związków, które faktycznie są, nie tylko na papierze, które się upominają, które się upominają, które będą walczyć o interesy rolników, był brany pod uwagę.

Jeszcze tylko dopowiem jedno zdanie. Te 1,5%, które... Ten wniosek wprowadziliśmy za poprzedniego rządu. Proszę przekazać to panu Czesławowi Siekierskiemu, że to Artur Konarski powiedział ze świętokrzyskiego, żeby tym organizacjom dać te pieniądze, bo my jesteśmy goli i weseli. Ja dzisiaj z kolegą tutaj przyjechałem i musimy za swoje dołożyć. Ja jestem zadłużony, ale muszę jechać, bo ktoś musi się upominać o to rolnictwo.

Ja bardzo proszę tutaj... Proszę się nie obrażać, być może powiedziałem to po prostu w takim tonie, ale jestem już praktycznie zdesperowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan Borysiuk. Proszę się przedstawić, jaka organizacja.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”
Bolesław Borysiuk:**

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie, drodzy rolnicy, chciałbym nawiązać do sprawy najważniejszej. Chcę powiedzieć o pieniądzach. Mój związek od początku

swojej działalności od 2010 r. zwraca się o należytą wysokość budżetu rolnego w budżecie naszego kraju. Chcę przypomnieć, że za Andrzeja Leppera – byłem posłem Samoobrony – udało nam się w 2006 r. w ówczesnej koalicji PiS, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin zrealizować budżet rolny w wysokości ponad 4% PKB. Ponad 4%. I to w czasach, kiedy nasza gospodarka rozwijała nie w takim tempie jak ostatnio. W roku bieżącym budżet rolny stanowi mniej niż 2%.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że dzisiaj mamy dobry czas, aby przygotować właściwy budżet rolny na 2026 r., w którym powinny być wyciągnięte wnioski z tych wszystkich ułomności struktury budżetu rolnego, który realizujemy w tym roku, czego niestety fatalnym przykładem jest te 400 mln zł zapisane w budżecie na klęski, na zdarzenia losowe, które niestety występują niezależnie od naszej woli i oczekiwania.

Chcę powiedzieć, że jeśli mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym, to kwestia ubezpieczenia, panie ministrze... Myślę, że my się zgadzamy we wszystkim, bo przecież państwo prowadziło od wielu lat kwestie dopłat do ubezpieczeń, podpisując umowy z firmami ubezpieczeniowymi. Ja bym był wdzięczny, gdyby pan podzielił się dzisiaj informacją, jakie jest zaangażowanie PZU w ubezpieczenie upraw rolnych i hodowli zwierząt. Pytam, ponieważ w opinii rolników, działaczy mojego związku jedynie AGRO TUW spełnia właściwą swoją rolę. AGRO Ubezpieczenia jest właścicielem i to jest kapitał funduszu klęskowego ubezpieczenia społecznego rolników. Jest więc przykład pozytywnego zaangażowania w te sprawy.

Dzisiaj moje środowisko rolnicze jest głęboko wręcz zaskoczone brakiem elementarnej informacji o przebiegu dyskusji w Unii Europejskiej, w Komisji Europejskiej w sprawie przyszłości relacji handlowych z Ukrainą.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Nie, nie. Proszę pana, to nie ten temat, nie ta Komisja...

Przewodniczący ZZ „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Ale panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Jeżeli jeszcze...

Przewodniczący ZZ „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, na godzinę 18:00 było zapowiedziane posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Ale to nie jest to posiedzenie. W związku z tym jeżeli ma pan jeszcze jakieś pytanie do ministra związane z ubezpieczeniami, to proszę je dokończyć, a jeżeli nie, to... Rozumiem, że nie ma.

W związku z wnioskiem formalnym, pan poseł Rzepa chce coś dopowiedzieć jeszcze.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Zacznę od tego, że powinniśmy, szanowni państwo, o konkretach mówić i myślę, że ten konkret jest jeden – ten wniosek formalny dotyczący jak najszybszego rozpoczęcia prac nad ustawą o odszkodowaniach za ptaki chronione. Chciałbym, żebyśmy ten wniosek pod głosowanie poddali.

A druga taka myśl, myślę, że skierowana do pana ministra – panie ministrze, bardzo bym prosił o to, aby ministerstwo rozważyło obligatoryjne i przedstawiło informację Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z jakimi kosztami i w ogóle z jakim tematem musielibyśmy się zderzyć w momencie, kiedy chcielibyśmy takie rozwiązanie przeprowadzić.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan Ardanowski. Ale bardzo proszę krótko.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, to nie będzie żadna polemika, bo polemizować można z kimś, kto wie, co mówi, a nie mówi, co wie.

Kilka informacji dla pana ministra. Przede wszystkim zniesienie obowiązkowości w ubezpieczeniach rolnych nastąpiło w latach 90. na wniosek organizacji rolniczych. Tak, to było odbierane wtedy dobrze, jako wyraz rozliczenia się z komuną. Trzeba stwierdzić, że nie

ma innego w tej chwili wyjścia niż wprowadzenie ubezpieczeń obowiązkowych. Powinniśmy jak najbardziej szybko nad tym procedować. Myślę, że nikt tu nie będzie protestował.

Modelem najlepszym, najbardziej sprawdzającym się w Europie jest system ubezpieczeń wzajemnych. Pan burmistrz wspomniał, powstało wtedy w dużej mierze przy pomocy środków francuskich Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych T UW. Byłem razem ze śp. Heniem Wójcem u początku jego powstania. T UW został również bardzo mocno wsparty przez izby rolnicze, poprzez tworzenie związków wzajemności członkowskiej. Chyba praktycznie wszystkie izby te związki mają.

Dlatego, panie ministrze, należałoby z jednej strony poprzez kanały konsultacji z organizacjami rolniczymi uzyskać...

Stefan, poprzez konsultacje z organizacjami rolniczymi uzyskać również akceptację społeczną, przynajmniej ważniejszych organizacji rolniczych, bo pewnie znajdują się tacy, którzy będą również protestować.

To jest jedno. I drugie. Ten system ubezpieczeń, stworzenia taryf likwidacyjnych i określenia sposobów likwidacji należałoby przedyskutować w pierwszej kolejności zarówno z T UW utworzonym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i z Towarzystwem Ubezpieczeń Wzajemnych. Wtedy myślę, że bylibyśmy w stanie połączyć z jednej strony ekonomiczne podstawy tego ubezpieczenia, a z drugiej strony to, o czym pan wspomniał, tj. system wzajemności, który jest najlepiej sprawdzającym się w rolnictwie europejskim.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Padł wniosek o to, żebyśmy na najbliższym posiedzeniu zajęli się ustawą o rekompensatach wyrządzonych przez ptaki. Czy ktoś jest przeciwny temu wnioskowi, czy przyjmujemy go przez aklamację? Nie ma chyba potrzeby głosowania. Nie ma głosów. Pytam się, właśnie się pytam. Nie ma głosów przeciwnych. Nikt się nie wstrzymuje.

Widzę, że możemy zająć takie stanowisko, że przez aklamację taki wniosek przeszedł.

A teraz proszę pana ministra o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo serdecznie dziękuję za te wszystkie pytania, sugestie i uwagi, które zostały zgłoszone. Dyskusja miała na ogół charakter merytoryczny i za to dziękuję. Postaram się po kolei odnieść do wszystkich pytań, które tu padały, które były zadawane.

Pan poseł Bogucki mówił o tym, że szkody występują w rolnictwie i powinny być stosowane zachęty do ubezpieczeń. One oczywiście są stosowane. 14 mln ha mamy w ramach dopłat bezpośrednich. Na taki obszar są wnioski składane. Na 3 mln 812 tys. zostały ubezpieczenia zgłoszone. Co prawda jest to ciągle za mało, bo zgodnie z przepisami minimum 50% powinno być ubezpieczone i to akurat jest w gestii samorządów, żeby to kontrolować. Niestety to nie jest kontrolowane.

Pytał pan o ciągniki Belarus. To oczywiście jest w gestii ministra infrastruktury, ale projekt jest w konsultacjach międzyresortowych. W przyszłym tygodniu będzie do konsultacji międzyresortowych i jest już procedowany, więc mam nadzieję, że jak najszybciej zostanie przyjęty, bo faktycznie mam informacje, że SKO i sądy prowadzą swoje postępowania.

Pani poseł Gębicka pytała o relacje z Ukrainą. Oczywiście spotkania odbywają się i ze stroną ukraińską i na forum unijnym. Pan minister Siekierski będzie uczestniczył w tej chwili w Brukseli w posiedzeniach i te rozmowy będzie prowadził. Oczywiście jest to ważne, byśmy tak budowali te relacje, by nie nastąpiło to, z czym mieliśmy do czynienia, że ten niekontrolowany napływ nastąpił i później musieliśmy przez długi czas wychodzić z tego kryzysu.

Oczywiście odszkodowania. Padło pytanie o odszkodowania za szkody wyrządzone przez ptaki. Będę się do tego odnosił również w dalszej części, bo to pytanie kilka razy się pojawiało.

Projekt rozporządzenia, aby była aplikacja plus komisje – taki projekt jest przygotowany. Staramy się przedyskutować go i uzyskać odpowiednie zgody, w tym zgodę ministra finansów.

Pan poseł Różyński. W tym miejscu chcę podziękować panu posłowi Różyńskiemu i panu posłowi Dziedzicowi, bo naprawdę w tym obszarze byli aktywni. Czasem o 5:00 rano już mnie budzili telefonem, żeby pamiętać o tym, co się wydarzyło, i szukać rozwiązań. Czasem mam budzik na minutę po ustawiony, więc... Ale dziękuję za to. Faktycznie te ubezpieczenia

i odszkodowania co do zasady powinny mieć charakter powszechny. Szukamy takich rozwiązań, aby pogodzić z jednej strony firmy, a z drugiej strony rolników.

Pani poseł Gromadzka pytała o to, kiedy będą te środki. Oczywiście szacowanie strat trwa. Im szybciej dostaniemy protokoły, tym szybciej będzie można pomagać. Jest oczywiście pomysł – idea stworzenia banku rolnego. Jakies analizy są w tej chwili prowadzone. Nie jest to jednak takie proste, bo to wymaga takich zmian instytucjonalnych, które trzeba by było przeprowadzić, na bazie jakich firm, jakich instytucji byłoby to zbudowane. Póki co również staramy się uruchamiać różnego rodzaju pomoc i kredyty, które miałyby wspierać rolników.

Pan poseł Rzepa pytał o obowiązkowe ubezpieczenia. Tak, 50% upraw, tak jak mówiłem, powinno być ubezpieczonych. Na chwilę obecną jest to około jednej trzeciej, więc gdybyśmy zwiększyli, to już by było trochę łatwiej. Sprawdzamy OWU, natomiast nie mamy uprawnień kontrolnych jako ministerstwo, aby te firmy w jakiś sposób kontrolować.

Pan poseł Ardanowski mówił o tym, że pomoc jest potrzebna. Oprócz warunków pogodowych mamy niestety jeszcze wątek chorób zakaźnych. Firmy te oczywiście są wspierane i gospodarstwa rolne również. Staramy się, aby te wszystkie kwestie zabezpieczyć.

W tym miejscu chcę również Wysoką Komisję poinformować, że minister rolnictwa i rozwoju wsi dysponuje rezerwą celową w pozycji 12 na zwalczanie chorób zakaźnych. Mamy kwotę 547 mln zł. Okazało się już, że tych pieniędzy nie wystarczy. W związku z tym Komisja Finansów Publicznych w dniu 23 kwietnia pozytywnie zaopiniowała propozycję przeznaczenia kwoty 272 mln zł z rezerwy celowej ministra rolnictwa i rozwoju wsi na dofinansowanie zadań w obszarze rolnictwa, w tym na pomoc dla poszkodowanych w związku z wystąpieniem niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, na realizację zadań związanych ze zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt, w tym na zakup szczepionek w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa.

W chwili obecnej zgłaszane jest zapotrzebowanie, które przekracza dostępne środki na realizację zadań Inspekcji Weterynaryjnej. W związku z powyższym będziemy oczywiście wносить o kolejne zwiększenie wydatków na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt w związku z pojawieniem się kolejnych ognisk chorób zakaźnych zwierząt, w tym wysoko zjadliwej grypy ptaków HPAI i rzekomego pomoru drobiu. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych przewidujemy, że liczba ognisk grypy ptaków może się zwiększyć pod koniec roku (październik–grudzień), a afrykańskiego pomoru świń w czerwcu, więc z jednej strony zabezpieczamy środki, z drugiej strony uszczelniamy pewne zasady, bo wydaje się, że niektóre rzeczy trzeba zmienić. Ogromne pieniądze idą z jednej strony na walkę, ale również na takie działania prewencyjne. Przyglądamy się temu wszystkiemu.

Pan poseł Dolata pytał o systemowe ubezpieczenia i o to, jakie są systemowe działania – czy ubezpieczenia, dopłaty, kredyty rekompensaty za szkody wyrządzone przez ptaki. Ta ustawa podobnie może być trochę procedowana jak w poprzedniej kadencji, bo to nie jest tak, że poprzedni rząd się nie wyrobił. Rząd po prostu tę ustawę wyrzucił do kosza, stwierdzając, że przygotuje lepszą i zrobi to do końca kadencji. Klub Prawa i Sprawiedliwości złożył swój projekt, ale w 2024 r. Mam nadzieję, że w niedługim czasie będziemy ten projekt procedować. Niezależnie, czyje to będą projekty, czyje to będą poprawki, to mam nadzieję, że uda nam się wypracować coś, co będzie faktycznie wsparciem dla rolników, bo te straty są coraz większe. Zwłaszcza jeśli z drugiej strony jest coraz więcej grup czy gatunków ptaków obejmowanych ochroną, to państwo i budżet państwa musi to zabezpieczać i wypłacać.

Pan poseł Cieciora. Oczywiście, że się zgodzę z panem posłem, że ten projekt powinien pójść. Raz jeszcze mogę tylko zapytać, czemu projekt posła Zielińskiego nie został przepracowany do końca? Wiem, że była kwestia wyceny kwot tych odszkodowań. To wszystko jest ważne, ale musimy to zrobić. Aplikacja nie jest decyzją administracyjną, więc nie ma możliwości odwoływania się. Nie działa to w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego. Technicznych problemów nie ma, mogę pana posła uspokoić.

Co dotyczy się działań związanych z portem w Gdyni, to jest znowu temat Ministerstwa Infrastruktury. Tam warto pewnie by było zapytać czy na Komisji czy zwrócić się do ministerstwa. Oczywiście również skontaktujemy się w tej sprawie z ministerstwem, bo również ta kwestia, która jest w naszej gestii, dla nas jest ważna. Wywóz zboża z Polski – to wszystko oczywiście ma znaczenie.

Pan poseł Ziejewski. Tak, powinniśmy przeprowadzić projekt i wspierać polskich rolników. To staramy się zrobić.

Pan poseł Telus. Dziękuję za ten głos, bo faktycznie dobre to było wsparcie, tylko szkoda, że zaraz po tych 4,5 mld została wprowadzona aplikacja, bo stwierdzono, że za dużo pieniędzy z budżetu trafia. W ramach tego być może niekoniecznie są dobrze szacowane te straty i aplikacja miała to wszystko naprawić. Tak się nie stało. Pewnie trzeba będzie taką decyzję podjąć, bo to już mówiłem – być może tym rozwiązaniem będzie to, co tutaj dzisiaj pada, czyli powszechne czy też obowiązkowe ubezpieczenia.

Panu burmistrzowi dziękuję za te głosy i za to, co mówiłem, że powinno być nawet co do zasady więcej obszarów objętych ubezpieczeniami. Nie da się na każdą pojedynczą sytuację pogodową przygotowywać oddzielnie pomocy, bo musimy również znać skalę, znać rozmiar, wtedy działamy. Oczywiście w ubezpieczeniach działają firmy ubezpieczeniowe, zarówno te duże, jak i mniejsze. Później jeszcze o tym powiem.

Pan Serafin pytał o aplikację. Działa aplikacja. Oczywiście możemy co do zasady ją krytykować, natomiast szukamy lepszego rozwiązania. Kwota 49 mld zł to jest suma, na którą zakłady ubezpieczeniowe zaoferowały ubezpieczenia.

I teraz stary temat, na każdej Komisji podnoszony – koła gospodyń wiejskich. Poprzedni rząd łamał prawo, obecny rząd łamie prawo według pana przewodniczącego. Jeżeli są jakieś oczywiście problemy, to proszę o tym pisać, ale merytorycznie, bo to są raczej epickie wystąpienia, a nie konkretne problemy zgłaszane. Jeszcze co do tych 12 mężczyzn, to nie było żadnych 12 apostołów albo innych określeń pan używał – mężczyźni mogą również wchodzić w skład kół gospodyń wiejskich. Około 20% członków kół gospodyń wiejskich stanowią mężczyźni.

Teraz strona rolników. Pan Jaruga mówi, że nie mógł ubezpieczyć w lutym. W związku z tym, że w latach poprzednich pojawił się taki wątek, że część rolników, część sadowników w ciągu 30 dni, kiedy mogli rozwiązać umowy, dokonała takich rozwiązań, firmy ubezpieczeniowe wprowadziły zasadę, że uprawy muszą być ubezpieczane na jesieni. Znowu co do kwestii pomocy, najłatwiej by było to zrobić w oparciu o pełną rachunkowość. Nie mamy jej. Mamy ją z części gospodarstw. Bazujemy oczywiście na FSDN, który przedstawia nam informacje z poszczególnej liczby gospodarstw.

Pan Krzysztof Kozak pytał o wystąpienie do Komisji. Tak, takie wystąpienie przygotujemy, tylko czekamy na zebranie całości. W ubiegłym roku dostaliśmy określoną kwotę, mogliśmy ją o określoną wartość wzmocnić ze środków krajowych i tak się stało. Maksymalny poziom wsparcia był. Natomiast musieliśmy to podzielić później na określoną liczbę rolników i sadowników i te zmniejszenia musiały pójść. 475 mln zł poszło na taką pomoc.

Pan Artur Konarski. Przekażę panu ministrowi Siekierskiemu, ale dziwi mnie, jeżeli pan mówi, że na 200 ha nie da się utrzymać. To jakie gospodarstwo w Polsce jest w stanie utrzymać rolników? Ma pan duże gospodarstwo i również w wielu obszarach pan działa, bo i izba rolnicza, i KOWR. Dziękuję za tę aktywność, tylko również czekamy na te konkretne propozycje i rozwiązania, bo my się od tego...

Słucham? Ale jakiej pomocy pan nie dostał? Ale pan konkretnie jako gospodarstwo.

Jest na podstawie tego, co zostało oszacowane, jeśli mówimy, bo przy klęskowych były komisje, przy suszy była aplikacja. To wszystko to również kwestia ubezpieczenia czy też nie.

Zostało zmniejszone ze względu na to, że tych wniosków pojawiło się dużo więcej, niż zakładaliśmy. Tak, oczywiście każde gospodarstwo ma inną specyfikę na pewno.

Co do banków, mamy banki z kapitałem polskim. Są banki spółdzielcze, zrzeszenia banków spółdzielczych, które oferują większą pomoc niż pojedyncze banki spółdzielcze, ale również chociażby Bank Ochrony Środowiska i inne banki, które są stuprocentowo z kapitałem polskim.

Pan Borysiuk mówił o tych ubezpieczeniach. AGRO TUV zaproponował maksymalny obszar ubezpieczeń – 208 tys., PZU – 1 mln 760 tys., Generali – 2 mln 035 tys. ha.

Co do pytania czy sugestii pana posła Rzepy – tak, zrobimy analizę. Wykorzystamy instytut ekonomiki do tego, aby przeprowadzić analizę, jak wyglądałaby kwestia wielkości składek. Oczywiście tego pewnie się co do złotówki nie da wyliczyć, ale sprawdzić przy powszechnym całociowym obowiązkowym ubezpieczeniu. Policzymy to, przedstawimy. Powinno to być oczywiście skonsultowane i będziemy to robić z organizacjami społecznymi i ze związkami, tak żeby wypracować jak najlepsze rozwiązanie i wesprzeć sektor.

Pan poseł Ardanowski mówił o tych ubezpieczeniach wzajemnych. Przygotowujemy nową interwencję. Konsultujemy ją w tej chwili z organizacjami, ze związkami branżowymi, po to żeby jak najlepsze rozwiązanie przygotować. Oczywiście są przychody liczone – przychody z produkcji albo dochód. Dane, na których się opieramy, to znowu dane z FSDN.

Jeszcze raz wszystkim dziękuję za te pytania i głosy. Oczywiście nawet jeśli są to głosy krytyki, ale takiej konstruktywnej, przyjmuję je, po to żeby wykorzystać i szukać lepszych rozwiązań na przyszłość. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Panie ministrze, bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Wszystkim dziękuję za udział i zamykam posiedzenie Komisji.